

Szklana góra

„...jestem optymistą i oceniam, że ta przemiana zajmie nam tylko dwa pokolenia.”

M. W. Grabski (1934–2016)

Systematyczną dyskusję o nauce w PAN, rozpoczętą na łamach PAUzy przez strapioną panią prof. M. Witko („PAUza Akademicka”, nr 460), śledziłem z zainteresowaniem, choć z dystansu, który pozwala mi rozpoznawać pośród mnogich głosów motywowanych interesami, te najistotniejsze, choć rzadkie – spory o racje. Dyskusje o sprawach akademickich stały się nużące, od kiedy interes własny (osobisty lub grupowy) jawnie uznano za rozstrzygający argument także w murach uniwersytetu. Uczni, zaprawiani w debatach rozstrzygalnych przez obiektywnie uznawane dowody, odtąd bez skrępowania naśladowali polityków w poszukiwaniu wsparcia dla własnych pomysłów (czytaj: interesów). Wolno wszakże wymagać by ich spojrzeli, jak tego oczekujemy od polityków, ogarniało także szeroki kontekst społeczny poza terenem własnej aktywności. Ocena racjonalności poczynań, także na terenie nauki, nie jest bowiem możliwa bez odniesienia do stawianych nam zadań. Te zaś nie są oczywistością na terenie nauki po epoce przemian społecznych, których wyzwania z opóźnieniem docierają i w naukowe zacisza.

Doskonale rozumie to Prezes PAN („PAUza”, nr 464), wymieniając wyzwania dla instytucji: [misją PAN jest]: *prowadzenie wszechstronnej działalności na rzecz rozwoju nauki oraz ustanawiania najwyższych standardów jakości badań i norm etycznych (...)*. Lecz w jego 10-punktowym spisie zagadnień wymagających nowelizacji, jedyne znaczące słowa o charakterze ogólnym, to stwierdzenie: *uniwersyteckie jednostki powielają dotychczasową unikalną formułę instytutu PAN [konieczna jest:] nowa formuła – wspierająca unikalność instytutu PAN i uzasadniająca potrzebę jego istnienia*. Zaintrygowany, zajrzałem do ustawy; artykuł 2.1 znacznie skromniej od prezesa definiuje misję instytucji: *Akademia służy rozwojowi, promocji, integracji i upowszechnianiu nauki oraz przyczynia się do rozwoju edukacji i wzbogacania kultury narodowej*. (Dz.U. 2018, poz. 1475).

Dziedzictwo czasu przeszłego odważnie opisał profesor J. Lipkowski („PAUza”, nr 460): *instytuty PAN zostały utworzone po to, by wybitnym profesorom zatrudnionym na uczelniach wyższych stworzyć lepsze możliwości prowadzenia badań naukowych: dodatkowe fundusze, etaty, aparatura itd. (...) Po latach okazało się, że instytuty PAN nie były już najlepsze (ogólnie mówiąc), nierzadko katedry (zakłady) uczelniane były wyżej oceniane*.

Konieczność organizowania wyjątkowych jednostek ukierunkowanych wyłącznie na pracę badawczą podkreślił prof. A. Białas („PAUza”, nr 460): *Struktury tego rodzaju powstają głównie w tych obszarach nauki, gdzie pojawiają się problemy, których nie da się rozwiązać inaczej*.

W dyskusji udzielono także głosu śp. prof. M. Grabskiemu („PAUza”, nr 465), cytując słowa z opublikowanego listu do Andrzeja B. (2008)¹: *trudno dzisiaj powiedzieć, do czego Akademia jest potrzebna, poza schlebieniem naszej próżności (...)* – pisał członek PAN – *Jedynym ratunkiem PAN-u przed samodestrukcją jest przekształcenie jej w nowoczesną społeczną instytucję korporacyjną o charakterze eksperckim, działającą pro publico bono i stanowiącą dla rządu i społeczeństwa niezależne źródło opinii (...)*. Zacytowana

przez PAUzę książka to lektura obowiązkowa dla reformatorów nauki, podobnie jak dzieło Jaspersa powinno być (nie było!) podręcznikiem sprawców rewolucji uczelnianej, którą przeżywamy. Reakcja na słowa Grabskiego poucza, że i tu próżna nadzieja – dla współczesnych liczą się jedynie szczegóły w najbliższej okolicy: *Dziwię się nieodżałowanej pamięci, ogromnie szanowanemu Profesorowi Maciejowi W. Grabskiemu, że nie zauważył restrukturyzacji placówek PAN* (prof. J. Lipkowski, „PAUza”, nr 468).

Tymczasem Grabski dotykał problemów fundamentalnych, których samo nazwanie burzy spokój ducha żyjących z nauki (s. 96):

Konieczne jest (...) zdefiniować, jaki jest cel prowadzenia badań naukowych w naszym kraju, i określić, (...) w jaki sposób państwo powinno angażować środki publiczne w ich finansowanie.

Dyskusja nad założeniami reformy prowadzona jest w sposób niemądry, koncentrując się na wtórnych, wyrwanych z kontekstu szczegółach i w obronie zajętych pozycji, bez próby analizy problemu w wielkiej skali oraz bez refleksji nad istotą kłopotów nauki w Polsce.

Sam nie unikał pytań o istotę nauki (s. 220):

(...) termin nauka lub badania naukowe został obecnie rozciągnięty ponad wszelką miarę na obszary niemające wiele wspólnego ani z nauką, ani ze stosowaniem metody naukowej jako systemu poszukiwania prawdy.

(...) pojęciem „nauka” obejmuje się również działalność badawczo-rozwojową, która w rzeczywistości jest działalnością inżynierską, (...) I z punktu widzenia gospodarki ta właśnie działalność wydaje się najważniejsza.

Potrafił znać i egzystencjalny problem współczesnej nauki (s. 292):

[Nauka] dla swego istnienia potrzebuje zaufania i wsparcia ze strony społeczeństwa, [lecz] stała się stopniowo zbyt trudna do zrozumienia dla zwykłego człowieka. Kryzys pogłębia klęska powszechnej edukacji (...).

Swóich poglądów nie narzucał, pozwalał swobodnie z nich czerpać, lecz nie miał złudzeń (s. 11): *nikt nie zaprotestował, nie podjął dyskusji (...) wszystko trafiło w pustkę, echo było znikome*.

Subtelna puentę dyskusji znalazłem u prof. A. Białasa („PAUza”, nr 468), który referując pyszną lekturę o idealnym modelu dworzaniina, rozmyśla nad... ideałem profesora! *[Na dworze] chodzi po prostu o to, jak zrobić karierę... Ale pojawia się też problem: po co? Moim zdaniem od tego pytania i w naszym zawodzie nie ma ucieczki: (...) każdy uczestnik dyskusji nosi w myślach jakiś obraz idealnego profesora. I to właśnie, koniec końców, definiuje jego stanowisko*.

Tydzień później ten sam autor został zdruzgotany atmosferą towarzyskiej rozmowy („PAUza”, nr 469): *z której zdawało się wynikać, nie tylko że jest bardzo źle, ale w dodatku jesteśmy z tego zupełnie zadowoleni, a w każdym razie nie mamy najmniejszego zamiaru nic robić, aby tę rzeczywistość zmienić*.

Jakiego potrzeba zaklęcia, aby zdjąć zły czar obywateli mieszkających w zamku na szczycie szklanej góry nauki?

LUDWIK KOMOROWSKI

Politechnika Wroclawska

¹ M. W. Grabski, *O nauce w Polsce – zamyślenie*, PAU, Kraków 2015.

Wszystkie cytaty tekstów prof. M. Grabskiego pochodzą z niniejszej książki.